Nr. 144. Kraków, Niedziela 28 Maja 1893. Rocznik V.

Przedpłata wynosi:
w Krakowie:
miesięcznie 1 złr. 35 cnt., kwartalnie 4 złr., półrocznie 8 złr., rocznie 16 złr.
Za odnoszenie do domu dolicza się 15 cnt. miesięcznie.
Na prowincji i w całej monarchji Austro-Węg.:
miesięcznie 1 złr. 70 cnt., kwartalnie 5 złr., półrocznie 10 złr., rocznie 20 złr.
Numer pojedyńczy 6 cnt. na prowincji 10 cnt.

KURJER POLSKI

wychodzi codziennie o godzinie 8 rano.

Cena ogłoszeń:
Za wiersz petitowy, lub jego miejsce, za pierwszy raz 10 cnt., za następne po 5 cnt. Drobne ogłoszenia zwykłym drukiem po 2 cnt. od wyrazu, tłustym drukiem po 5 cnt. od wyrazu. Minimum ceny drobnych ogłoszeń 25 cnt. „Nadesłane“ 20 cnt. od wiersza.
Adres dla telegramów:
„KURJER POLSKI“ — KRAKÓW.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Redakcja i Administracja: ulica Florjańska Nr. 28.

Z bieżącej chwili.

Sprawa manifestu wyborczego niemieckiego stronnictwa centrum, nie schodzi jeszcze z porządku dziennego. Zgromadzenie katolików, na Szląsku górnym, oświadcza przez usta swego przewodniczącego Letocha, że powzięło tylko jedyną rezolucję 144 głosami przeciwko 26, aby stawiano kandydatów, godzących się z manifestem, wydanym przez przywódców partji. Manifest ów, o którym wspomnieliśmy, we wczorajszym przeglądzie politycznym, jasno wyraża, że centrum będzie głosowało przeciwko przedłożeniom wojskowym.

Walka więc otwarła się na całej linji i rezultat jej będzie bardzo smutnym dla rządu niemieckiego. Niektóre dzienniki przepowiadają już, że nieprzychylne wotum dla ustawy wojskowej w nowym parlamencie, będzie zarazem grobem dla kanclerza hr. Capriviego i wymieniają jego zastępcę w osobie hr. Waldersee, znanego zwolennika antysemickich poglądów pastora Stöckera. Nic więc dziwnego, że żydzi w Berlinie zbierają ogromne składki na poparcie agitacji rządowej, gdyż zmiana osób stojących obecnie u steru władzy, mogłaby sprowadzić dla nich bardzo nieprzyjemne następstwa.

W Norwegji nieporozumienie między wspólnym rządem i większością storthingu, nie ustaje na jedną chwilę i agitacja przeciwko powołanemu przez króla gabinetowi Stanga, prowadzi się z niebywałą zaciętością.

Na program nowego ministerjum, odpowiedziano ogólnem wotum nieufności, a ustępującemu ministrowi Steenowi, wielkiemu zwolennikowi odrębności norwegskiej, wyznaczono roczną dotację w kwocie 6000 koron. Prezes storthingu na jednem ze zgromadzeń ludowych oświadczył kategorycznie i bez żadnych ogródek, iż wobec niepewnego położenia, zmuszonym będzie najwyższą władzę wziąć w swoje ręce, aby naród ocalić od przykrych następstw. Nakaz uzbrojenia kilku kanonierek w porcie Chrystjanji, dolał tylko oliwy do ognia, gdyż cały kraj oburzył się na samowolne postąpienie króla, albowiem odnośnego rozkazu nie wydał żaden minister. Pokazało się później, że nie król, lecz następca tronu przesłał to rozporządzenie. Do jakiego stopnia dochodzi roznamiętnienie narodu norwegskiego, dość przytoczyć, iż odezwały się głosy, aby następcę tronu stawić przed forum parlamentu.

W Norwegji nawet ludzie rozsądni potracili głowy i żądają zupełnego zerwania unji ze Szwecją. Z drugiej strony rozgoryczenie w Sztokholmie przeszło już zwykłą granicę i można na serjo obawiać się wybuchnięcia wojny domowej której wynik będzie bardzo ujemnym dla Norwegji. Przed laty kilkudziesięciu, powstania ludowe miały jeszcze jakąś rację bytu. Obecnie przy repertjerowym systemie broni i szybko strzelających działach, armja regularna odniesie zawsze zwycięztwo nad niewyćwiczonymi oddziałami ochotniczymi. Co prawda, Norwegja posiada także wojsko stałe, ale to jest liczebnie słabe i nie może wyrównać bitności żołnierza szwedzkiego.

Po uśmierzeniu wewnętrznych zaburzeń, naturalnie nastąpi reakcja, która także nie wyjdzie na korzyść Szwecji. Ale jak wszędzie, tak i tutaj, namiętności grają główną rolę, a te niepozwalają zastanawiać się nad przyszłemi smutnemi ewentualnościami

Mowa ministra włoskiego Brina, w obronie trójprzymierza, poruszyła znowu umysły we Francji, a dzienniki rozbierają ją szczegółowo i dodają swoje komentarze. Paryzki *Figaro* w artykule rozumowanym pisze, że Włochy są najniewdzięczniejszym narodem pod słońcem, bo tylko jedna Francja zawsze myślała nad połączeniem państewek włoskich w jedną całość i utworzeniem jednolitej monarchji.

Po Solferino pochód armji francuskiej wstrzymali właśnie Prusacy, dzisiejsi najserdeczniejsi przyjaciele. A przeciwko komu walczyła wtenczas Francja w obronie Włoch, jeżeli nie przeciw Austrji, należącej dziś do trójprzymierza.

Artykuł kończy się słowami: „Miejmy nadzieję, że zwolennicy Francji, a jest ich jeszcze dość we Włoszech, otworzą oczy swoim współziomkom i przypomną im dawniejsze czyny wojowników francuskich, zacząwszy od bitwy pod Marengo a skończywszy na Magenta i Solferino“.

Wszystko to jest bardzo piękne, ale pan Saint-Cére, prowadzący dział polityczny w *Figarze*, zapomniał jednej rzeczy, że sentymentalizm nie popłaca w polityce, a odwoływanie się do uczuć i dawniejszych serdecznych stosunków, wywołuje tylko na ustach uśmiech sarkastyczny. Polityka jest obcą wszelkim porywom idealnym i zna tylko jeden rachunek. Włosi, wchodząc do trójprzymierza, obliczyli naprzód zyski i straty i jeżeli ciągle do niego należą, widocznie leży to w ich interesie państwowym.

Francuzi także nie mają szczęścia do swoich kolonij zagranicznych. Zaledwie zaprowadzili jaki taki ład w Tonkinie i załatwili się z Behanzinem, królem Dahomeju, a już weszli w nieporozumienie z Sjamem i przyszło już do kroków zaczepnych.

Sjamczycy odważyli się nawet atakować miejsca ufortyfikowane i przy szturmie na miejscowość Khoné, wzięli nawet kilku jeńców, a między nimi kapitana Thoreux. Z Bangkoku donoszą, że władca Sjamu gotuje się do silnego oporu i wcale nie myśli wchodzić z Francuzami w żadne układy.

Jak wszędzie tak i w Sjamie cywilizacja weźmie górę nad barbarzyństwem, co nic nie przeszkadza, że wojna będzie kosztowała znaczne ofiary w ludziach i pieniądzach.

Naród francuski jest w ogóle przeciwny wszelkim wyprawom zamorskim i niechętnie uchwala fundusze na podobne cele. Łatwe zresztą tryumfy nie wpływają dodatnio na stan armji i wprowadzają ją tylko w zarozumiałość.

Zwycięztwa nad Kabylami w Afryce i Chińczykami w Azji nie przeszkodziły klęskom w 1870 roku. Nauka jednak nie poskutkowała, bo i teraz pogromca Dahomeyu, jenerał Dodds wyrósł odrazu na bohatera.

Widocznie Francuzi lubują się w lekkich tryumfach.

Z Warszawy.

25 maja.

Po długiem milczeniu znów biorę pióro do ręki, aby w tej wielkiej księdze, gdzie zapisują się nadużycia rosyjskie i poniewierka polskiego żywiołu w Królestwie, zapisać jednę więcej kartę.

Kto zna Sandomierz, ten starożytny gród Polski, dawniej liczący przeszło 100 tysięcy mieszkańców i stanowiący niejako ostatni punkt związku hanzeatyckiego na wschodnich granicach właściwej Lechii, ten podziwiać musiał zamek budowany w XIV w. na wielkiej górze panującej nad miastem, kościoły bogate i związane wspomnieniem z napadami Mongołów, wreszcie ratusz budowany w XIII wieku z wysoką wieżą, w której gnieżdżą się od wieków kawki. Dziś wszędzie ruina tylko i smutne wspomnienie śle każdy, gdy spojrzy, jak poniszczono te drogie dla serca Polaka pamiątki.

Zamek przerobiono na więzienie, kościoły na magazyny i cerkwie lub pomieszczono w nich biura komory i straży pogranicznej.

Nie poruszajmy jednak tego wszystkiego, bo pocóż dawne rany otwierać, gdy stoimy wobec faktu, świadczącego o cynizmie moskiewskiego postępowania z nami, narodem, na który skarżą się dzienniki i społeczeństwo rosyjskie, że niechce bratać się i łączyć w jedną organiczną całość z wielką potęgą słowianizmu. Na ratuszu sandomierskim od czasów niepamiętnych na długiej żelaznej podstawie widniał orzeł polski, Zygmuntowski. Otóż w czasie różnych wojen, Moskale chcieli strącić nienawistne sobie godło, lecz orzeł umieszczony na zawiasach odpornie trzymał się nawet przed armatnimi strzałami w r. 1794 i 31. Władze administracyjne, nie otrzymawszy rozkazu nie śmiały go zdjąć, pomimo usiłowań gubernatorów, którzy kilkakrotnie dla podchlebienia się carskiemu rządowi wysyłali w tej mierze petycje do Petersburga. Przy restauracji ratusza w r. 1836, gdy władze zapytały się, czy nie lepiej byłoby orła zrucić, cesarz Mikołaj odpowiedział krótko „zostawić i pozłocić. W tym duchu odpowiedział również i generał Anuczyn, stojący u steru władzy. Za czasów cesarza Aleksandra II, władze nie otrzymały również pozwolenia na zrucenie. Hurko zapytując w r. 1884 o orła umieszczonego na bramie zamkowej warszawskiej dodał, że takich *ptic* (ptaków) jest więcej w priwislanskim kraju i czy nie wypadałoby je pozdejmować lub poniszczyć, otrzymał wyraźne rozporządzenie, aby *ostawić eti pticy.*

Władze jednak rządowe w Królestwie często bardzo na własną działają rękę; tak też stało się w ostatnich tygodniach w Sandomierzu Dwóch niecnych służalców moskiewskich, naczelnik straży ziemskiej Komańskij i burmistrz miasta Siemienow, bez rozkazu władz krajowych, bez żadnego rozporządzenia, w zamiarze zyskania „chrestów“, weszli w spółkę ze złodziejem, siedzącym w więzieniu miejscowem, i obiecawszy temuż 30 rubli, dokonali zrucenia z ratusza orła polskiego.

O drugiej rano, orzeł podpiłowywany przez całą noc, spadł na rynek miasta. Wtedy Komańskij, Siemienow, żandarm miejscowy i policja z krzykiem rzucili się na orła Jagiellonów, pluli na niego, obryzgiwali błotem i nieczystościami, wreszcie odłamali mu berło.

Mieszkańcy miasta, którzy byli świadkami tego czynu niecnego, otrzymali surowy zakaz wspominania komukolwiek o zdjęciu orła. Rzecz jednak wydała się, bo złoczyńca za swą „pracę“ w miejsce otrzymania 30 rubli, dostał zaledwie 4, a więc ze skargą udał się do gubernatora w Radomiu i wszystkim w mieście opowiedział. Władze petersburskie zganiły niby postępek samowolny i *Grażdanin* wyśmiał nieokiełznane rządy w Królestwie, lecz orzeł zdjęty nie powrócił na dawne miejsce, i pomimo życzenia mieszczan, którzy chcą go odzłocić i postawić, znajduje się na składzie rupieci w ratuszu.

Orzeł.

TAJNE DOKUMENTY ROSYJSKIE

w sprawie obsadzenia tronu w Bułgarji i usunięcia uzurpatora ks. Ferdynanda Koburg.

(Ciąg dalszy).

15.

Cyfrowany telegram dyrektora azjatyckiego departamentu do cesarskiego posła w Bukareszcie z d. 4 listopada 1887.

W odpowiedzi na sekretny telegram pański z dnia 2 listopada r. b. mam zaszczyt zawiadomić W. Eksc., że pożądanem byłoby porozumienie się pierwszego naszego sekretarza z majorem Panicą sposobem prywatnym a nadto winno ono nastąpić w jakiem naddunajskiem mieście w Rumunji. O warunkach majora Panicy, jak niemniej o przebiegu i następstwach tej tajnej konferencji raczysz mię W. Eksc. telegraficznie zawiadomić.

16.

Tajny raport dyrektora azjatyckiego departamentu do cesarskiego posła w Bukareszcie z dnia 18 listopada 1887.

Najłaskawszy Michale Aleksandrowiczu! Polecony mi przez Waszą Ekscellencję rosyjski kupiec Mikołaj Nowikow, oświadczył gotowość do pomożenia nam w usunęciu z Bułgarji ks. Koburg.

Ażeby wydalenie ks. Koburg z Bułgarj na drodze legalnej nastąpiło równocześnie ze sprzysiężeniem i ekspedycją kapitana Nabokowa do Burgas, p. Nowikow pragnie natychmiast przez Bukareszt i Belgrad udać się do Sofji, celem przyjęcia udziału w mającym nastąpić akcie. Kupiec Nowikow twierdzi, że za stosownem wynagrodzeniem znajdzie w Sofji osoby, które podejmą się drogą sprzysiężenia usunąć ks. Koburga z Bułgarji. Proszę zatem W. Eks. o łaskawe wypłacenie kupcowi Nowikowowi 64.000 franków z funduszu okupacyjnego, z których 4000 fr. przypadnie osobiście p. Nowikowowi jako zwrot wydatków na podróż do Sofji tam i z powrotem.

17.

Cyfrowany telegram cesarskiego posła w Bukareszcie do Dyrektora azjatyckiego departamentu z d. 3 grudnia 1887.

Poczytuję sobie jako obowiązek zawiadomić Waszą Ekscelencję, że wczoraj wysłany został do Giurgewa pierwszy sekretarz cesarskiego poselstwa, p. Willamow, dla porozumienia się z majorem Panicą co do wydalenia z Bułgarji ks. Koburga i zaprowadzenia nowego rządu w księstwie.

Major Panica oświadczył, że on z pełnomocnictwa innych oficerów bułgarskich i jako zastępca partji narodowej w Bułgarji, jest upoważnionym do podania następujących warunków:

1. Cesarski rząd dostarczy broni i amunicji do wybuchu rewolucyjnego w Macedonii.

2. Po usunięciu ks. Koburga z Bułgarji, zaprowadzonym zostanie legalny prowizoryczny rząd.

3. Jako członkowie tego rządu wejdą: Radosławow, Dragan, Cankow, dr. Mollow, Teodor Burnow, pułkownik Mikołajew i major Panica jako naczelny dowódca.

4. Rząd prowizoryczny proponuje wysłanie cesarskiego komisarza, który ma być wybrany z grona wojskowych, z wyłączeniem jednakże barona Mikołaja Wasiljewicza Kaulbarsa, generał majora.

5. Pod kierunkiem cesarskiego komisarza zwołanem zostanie Sobranje, aby naradzić się nad obsadzeniem wakującego tronu w Bułgarii Z liczby podanych przez cesarski rząd kandydatów może ubiegać się o tron i książę Battenberg.

6. Emigranci, którzy dawniej zajmowali stopnie oficerów w armii bułgarskiej, mogą powrócić, ale dopiero po dokonanym obiorze księcia. Co do innych emigrantów, powrót tychże zależy od postanowień prowizorycznego rządu.

7. Po dokonaniu wyboru księcia godność ministra wojny i komendantów brygad w Bułgarji powierzone zostaną oficerom rosyjskim; inne zaś stopnie wyłącznie zajmować mają oficerowie bułgarscy.

8. Celem ukarania za rozstrzelanie kapitana Krestow w Silistrji i za skazanie na powieszenie oficerów i innych osób w Ruszczuku, pociągnięci zostaną do odpowiedzialności tylko dawniejsi bułgarscy rejenci, a nadto major Petrow i kapitanowie: Andrejew, Angelew, Sapunow, Tepanski, porucznik Markow i prefekt w Ruszczuku Mantow; inne osoby nie podlegają odpowiedzialności.

Major Panica, który wcale nie wątpi o powodzeniu powstania w Macedonii, prosi cesarski rząd o dopomożenie do połączenia tej prowincji z Bułgarją. Oprócz tego oficer ten po wręczeniu piśmiennego oświadczenia p. Willamów usilnie prosi, aby takowe przedstawione zostało cesarskiemu ministrowi spraw zagranicznych do jego decyzji i postanowienia.

(Ciąg dalszy nastąpi).

MIMOZA.

PROBLEMAT PSYCHOLOGICZNY

przez

Włodzimierza Zagórskiego (Chochlika).

7)

(Ciąg dalszy).

Odpowiadał więc na te grzeczności z sztuczną swobodą i pozorną serdecznością, znęczony przymusem, jaki sobie zadawał. Serce jego i myśli były gdzieindziej Postanowił dzień dzisiejszy przepędzić zdala od żony i trwał w tem postanowieniu, sądząc, iż tak zrobić powinien koniecznie.

Ale postanowienie to wykoleiło go ze zwykłego trybu życia, ale go bolał gwałt zadany własnym uczuciom. Nie wiedział, co począć z sobą i jak przepędzić ten długi dzień, zdala od tej, do której pomimo chwilowego żalu tęsknił serdecznie.

Więc też prawie z wdzięcznością przyjął zaproszenie księcia Władysława, który go namówił do zamiejskiej wycieczki. Książe miał tuż pod stolicą majątek, gdzie się w „trainingu“ kilka znajdowało koni, przygotowanych do wiosennego wyścigu. Chodziło o zobaczenie tamtejszej stajni; książe pragnął zasięgnąć zdania hrabiego Witolda co do pewnej klaczy, na której wielkie pokładał nadzieje.

Zabawiwszy tam kilka godzin, powrócili do miasta wieczorem.

— Czy chcesz, bym cię odwiózł do ciebie? — zapytał książe.

— Nie, mój kochany — odparł hrabia z udaną fantazją. — *Je fais l'école buissonière aujourd' hui,* ha, ha, ha!... Jeśliś łaskaw, odwieź mnie do teatru.

I dopiero po północy wrócił do domu z tej wycieczki.

Niemiła go tam czekała niespodzianka. Hrabina była mocno cierpiącą. Widocznie zachorowała wkrótce po jego odejściu. Wszedłszy około południa do jej sypialni, zastała ją Sabina zemdloną około klęcznika. Musiała zemdleć w czasie modlitwy i osunąć się na posadzkę. Przywołany przez służbę lekarz stwierdził silne uderzenie krwi do głowy. Zapisał jakieś lekarstwo i zarządził spoczynek.

Zaniepokojony, pospieszył hrabia do chorej.

Leżała blada i bezprzytomna nie śpiąc, lecz mżąc tylko w silnej gorączce, bo pomimo ostrożności, z jaką szedł po miękkim kobiercu, jęknęła usłyszawszy szelest jego kroków. Hrabia zbliżył się do niej z bijącem sercem. Głowa jej pałała, ręce i nogi zimne miała jak lód.

Nie otworzyła jednak oczu, kiedy ją dotykał, żaliła się tylko przez sen jak dziecko, któremu coś dolega. Koło łóżka stała miednica z wodą i ręcznikiem przygotowanym przez służącą. Hrabia położył chorej nowy okład na głowę; wtedy westchnęła i przestała się skarżyć. Snać ulgę jej sprawiała ta ochłoda.

Hrabia przepędził całą noc przy jej łożu. W głowie mu się mąciło, rozpacz mu serce ściskała. Nie mógł sobie przebaczyć, że ją porzucił, nie ukoiwszy jej żalu. Ileż musiała wycierpieć biedaczka, ujrzawszy się samą, opuszczoną przez niego w chwili niemocy? Ale któż mógł odgadnąć, że jest chorą? Była tak wesołą i czerstwą, dziś jeszcze zrana, gdy go witała.

„Musi jej wynagrodzić to zmartwienie. Musi w pamięci jej zatrzeć wspomnienie doznanej przykrości. O tak, będzie dla niej względnym i pobłażliwym, aby nie zrazić biednego dziecka. I ona także będzie roztropniejszą, skoro wyzdrowieje, bo i cóż dziwnego, że była tak rozdrażnioną? To był symptomat tylko jej słabości!“

I pełen kobiecej troskliwości, krzątał się koło niej, czuwając nad jej spokojem. Nad ranem ustąpiła gorączka i napływ krwi do głowy począł, dzięki co chwila zmienianym okładom, folgować. Hrabina przestała się żalić i zasnęła snem spokojniejszym. Zadowolony tem spostrzeżeniem, siedział hrabia przy jej wezgłowiu, wpatrując się w bladą twarz jej z rozrzewnieniem. To dziecko było mu podwójnie drogiem teraz, gdy potrzebowało jego opieki.

* * *

Nazajutrz stwierdził lekarz znaczne polepszenie. Przypadłości takie zdarzają się często młodym mężatkom, ale nie są wcale groźnemi. Potrzeba tylko spokoju i starannej pieczołowitości Należy przedewszystkiem oszczędzać chorej silniejszych wzruszeń, należy unikać rozmowy, któraby mogła je wywołać. Za kilka dni będzie hrabina zdrową zupełnie.

Przykrym bardzo był dla hrabiego przymus, jaki sobie skutkiem przestróg lekarza zadawał. Serce jego przepełnionem było czułością i byłby je chętnie żonie otworzył, by mogła widzieć, jak bezpodstawną była jej żałość, a płonnemi jej obawy. Ale wzgląd dla chorej nie pozwalał mu przypominać jej zajścia, które ją tak boleśnie dotknęło. Hrabina była smutną i przygnębioną; wypadało mu więc milczeć i dostrajać się do jej uspo obienia.

Piątego dnia jednak i gdy się hrabina znacznie czuła lepiej zdawało się hrabiemu, że może zdoła żonę do weselszych nawrócić myśli.

Zapytał jej więc czy nie zechce wyjechać na spacer, aby świeżem odetchnąć powietrzem.

— *Bien, mon ami, comme vous voulez!* — odparła łagodnie lecz bez ukontentowania.

Dawniej byłaby mu się rzuciła na szyję, nie posiadając się z radości.

Wyjechali więc otwartym powozem za miasto, gdyż pozwalała na to prześliczna pogoda. Był to jeden z tych ciepłych wiosennych dni, w których przyroda zdaje się budzić ze snu pod całunkami słońca, pełna przeczuć szczęścia, upojona tysiącem słodkich obietnic. Tu i ówdzie jaśniały już gałęzie drzew, uśmiechnięte zielenią rozkwitających pączków, tu i ówdzie kiełkowały już na polach ozime zasiewy. Świegotliwe ptaszki witały młodą wiosnę radosną piosenką. Powietrze tchnęło owym nieokreślonym zapachem, który wydaje ziemia, gdy się ze snu zimowego budzi, a który tak mile orzeźwia piersi swą świeżością.

Hrabiego upajał ten hymn nadziei, śpiewany miljonem głosów przez przyrodę. Mile rozmarzony opowiadał hrabinie o swych snach, o szczęściu, które obecnie rzeczywiste przybierają kształty. Mówił jej o słonecznych krajach, gdzie niebawem pojadą, o Riviera di Ponente, o pełnej róż Genewie, o błękitnem Lago di Como. Tam to raj ziemski, tam to ojczyzna prawdziwa zakochanych; tam dopiero znajdą godne ich miłości siedlisko!

Hrabina słuchała go uprzejmie lecz obojętnie. Świeże tchnienie wiosny nie zdołało rozweselić jej smutku; obrazy szczęścia, które mąż skreślił jej oczom, nie zbudziły w jej umyśle żywszego zajęcia.

— *Où vous voulez, mon ami!* — odpowiadała, gdy ją pytał, gdzie woli jechać.

Obojętność ta bolała hrabiego niewymownie. Mimo to nie śmiał żonie robić wymówek. Znękany wrócił do domu z tej przejażdżki, po której się tyle spodziewał. Przygnębienie żony było dla niego zagadką: pocieszał się jedynie myślą, że smutek hrabiny jest tylko dalszym skutkiem jej słabości i że z zupełnym powrotem do zdrowia dawna wesołość znowu jej umysł rozjaśni.

* * *

(Ciąg dalszy nastąpi).

Przegląd literacki.

Nerwowość i małżeństwo Dra Bertolda Gutenberga i Obrazki Melanji Parczewskiej.

Nerwy, nerwy, nerwy! oto choroba dni ostatnich. Nie dziw więc, że książka tego rodzaju jak n. p. „Nerwowość i małżeństwo“ dra Bertolda Gutenberga, przełożona w r. 1893 przez dra Ludwika Wolberga, doczekała się drugiego wydania.

Autor zaznacza, że wiek nasz jest wiekiem chorób nerwowych i osłabienia nerwowego. Zdaniem jego, w małżeństwie ludzie są skłonni do mniejszej nerwowości, aniżeli bezżenni. Najwięcej chorych umysłowo jest kobiet bezżennych, chociaż źródła nerwowości szukać należy tak w usposobieniu czyli skłonności dziedzicznej do chorób nerwowych, jak i w wadliwości wychowania. Spostrzeżenia naukowe, na których polegać można, dają miarę, jak nerwowość jest dziedziczną, zatem — zdaniem autora — strzedz się należy związków małżeńskich z osobami cierpiącemi na nerwy, lub choremi umysłowo, z drugiej strony na hygienę małżeństwa źle działa fałszywe wychowanie fizyczne. W wychowaniu zwykliśmy zwracać uwagę na zabezpieczenie losu, a nie na rozwój ciała, stąd też, gdy niezbyt silni ludzie i niezahartowani do walk życiowych zawierają związki małżeńskie, wynikiem takich ślubów są choroby nerwowe, a nawet utrata zmysłów. Kobiety wychowuje się na lalki, a gdy mężowi braknie funduszów na potrzeby i grymasy żony, wywiązuje się rozstrój anormalny. Gdzie szukać przyczyn na zaradzenie złemu, zapytuje się autor. Oto potrzeba zmienić system wychowania w domu, w szkole i w życiu.

Książka zawiera 40 kartek i napisana bardzo interesująco, choć przedmiot nie może być w tak małych ramach zupełnie wyczerpany. Dziełko dra Gutenberga czyta się zajmująco i wiele z niego dowiedzieć się można.

Drugą nowością wydawniczą również nakładem księgarni Teodora Paprockiego w Warszawie, jest książka zawierająca 120 stronnic, napisana przez Melanię Parczewską. Tytuł „Obrazki“ nie jest wyszukany, ale bardzo właściwie określa utwory pomieszczone w tej niewielkiej rozmiarami książce. Nie ma tam ani powieści, ani nowel, są tylko obrazki, niejako fotografje z życia naszego ludu. Autorka badała stosunki naszych rodaków na kresach, stąd też Polak w górno-szląskiej kopalni, lub w Wielkopolsce jest jej dobrym znajomym i o nim wiele może nam powiedzieć, bo zna te chłopskie serca, dyszące miłością choćby nie do dziejowej przeszłości narodu, lecz do ojczystego zagona.

W obrazku „Proboszcz“ autorka przedstawia nam życie ciche, ustronne wiejskiego plebana na Łużycach. A to, co mówi ksiądz o sobie: „życie moje nie należy do mnie, lecz do wielkiej mojej rodziny — do parafjan moich“, charakteryzuje tę postać. W powiastce tej brak jednak jakiegoś ciepła, i obrazek robi wrażenie niedokończonego rozdziału dłuższej powieści. Drugim z kolei jest „Na Górnym Śląsku“. Życie górników ślązaków i prześladowania, jakich doznają od rządu pruskiego, to kanwa, na której autorka przedstawiła kilka scen bardzo pięknych a nawet przejmujących grozą. Opis, gdy dzwon trwogi uderza, a górnicy uciekają z kopalni, jest traktowany z całym naturalizmem, a postać dyrektora kopalni Stiela, nienawidzącego żywiołu miejscowego, scharakteryzowana plastycznie. Również hrabia, uważający robotnika za „maszynę“, dość wyraziście naszkicowany. Postać bohatera Skalskiego, dozorcy kopalni, wydaje się dość bladą przy tych dwóch poprzednich osobistościach, przedstawionych jaskrawo

Obrazek czyta się z wielkiem zajęciem, a wrażenie wstrętu do rządów pruskich na Śląsku, każdy z czytelników odczuje.

Zupełnie inaczej przemawia do duszy czytelnika fantastyczny obrazek tatrzański „Przewodnik“. Po latach dwunastu „pan“ przyjeżdża do Zakopanego. Góral przewodnik wyprowadziwszy go na wierzchołek przypomina, że przed dwunastu laty zbałamucił mu czułemi słówkami kochankę, nadeszła więc godzina zemsty. Za chwilę „Jontek“ ma utopić nóż w piersiach młodego inżyniera, lecz z poza wierchów wychylił się blady krąg księżyca, oświecając z lekka misterne zasłony niebotycznych turni. Jontkowi na widok tych ukochanych miejsc, oblanych światłem księżyca, jaśniej robi się w duszy. i myśl o zbrodni pierzcha gdzieś daleko. Fantazja na tem się kończy, a prześlicznie opisane widoki górskie zdają się dyszeć zapachem kwiatów tatrzańskich

„Nad morzem“, to znów jak w „Na górnym Śląsku“ historja wydalenia Polaków z Prus. Sądzić można jednak, że obrazek ten był znacznie wcześniej pisany niż dwa poprzednie. Przy pięknym opisie morskich widoków i całej grozy burzy, znać tu jeszcze rękę niepewną i charakterystykę postaci mniej wyrazistą.

Miłość młodego dziewczęcia córki rybaka do rozbitka — Polaka — któremu ojciec jej wśród burzy ocala życie, to wątek opowiadania. Najpiękniejszą jednak postacią, nie należącą do akcji powieściowej jest staruszka babka dziewczęcia, która pochodziła również z Polski, lecz obecnie wskutek zniemczenia Prus, zapomniała ojczystego języka, lecz gdy biedny rozbitek dziękując Bogu za ocalenie i modląc się wymawia „Ojcze nasz“ wtedy wspomnienie, gdy ją matka pacierza w polskim uczyła języku, żywo staje w pamięci. Chwilę tę autorka przedstawiła nader udatnie, a choć obrazek pod wielu względami nie wychodzi po nad ramy pospolitości, to moment ten świadczy o prawdziwej miłości tego, co swojskie i o talencie autorki.

Najsilniejsze jednak czyni na czytelniku wrażenie „Wólka i Wolberg“. Niema tu groźnych bałwanów morskich, przejmujących grozą górskich przepaści, ale jest walka przejmująca do głębi, wielkopolskiego chłopa Tomasza Walczaka z bogatym dóbr posiadaczem niemcem Filnerem.

Ten chłop prosty, który wie tylko, że jego to ziemia i do niego prawnie należy, postawiony w walce z nieprzyjaznym i druzgocącym wszystko co polskie żywiołem niemieckim, podobny do jelenia którego sfora psów obsiadła. W walce jednak bohater nie upada, walczy ciągle, nieustannie. Przychodzi mu jednak myśl zemsty, lecz gdy usłyszał pieśń wieczorną, pobożną. którą znał tak dobrze, wypada głownia z ręki i Tomasz wraca do domu. Urząd sądowy za rewers nabyty przez Filnera wypędza go z chaty i kryzys ostateczny przychodzi. Pęknięcie żyły sercowej kładzie kres życiu jednego z obrońców ziemi ojczystej w poznańskiem.

Obrazek napisany bez czułostkowości, taki prosty, a przemawiający do duszy, że czarne myśli i litość dla naszego ludu pod jarzmem pruskiem, odczuwa czytelnik, bardzo długo.

Jedynie zarzucić możemy powtórzenie tego samego efektu, przy powstrzymaniu od złego czynu, jaki się w „Przewodniku“ spotyka.

Opuszczenie ustępu o podpaleniu, nie byłoby ze szkodą książki, a przez to autorka uniknęłaby powtarzania się w dowodzeniach swych, że to, z czem człowiek wzrósł od młodości, tak silnie działa na niego, że nawet na dobrą drogę, wspomnienie tych błogich chwil — chwil młodości, zbrodniarza nawrócić może.

Kazimierz Malczewski.

Pogadanki teatralne.

(Sukces Leny. — Moda i cebrzyki z zimną wodą. — Pogodny dzionek. — Klara w „Końcu Sodomy“. — „Mańka“ w Damazym. Zmiana upodobań. — Warszawa brzmi i huczy. — Popisy moskiewskiej trupy. — Wiedeńskie notatki. — Z Pragi czeskiej. — Nieco z Berlina. — Rywal Jerzego Mereditta).

„Lena“ zawdzięczała swój sukces na warszawskiej scenie wykonawczyni tytułowej roli ś. p. Marji Wisnowskiej. Dzięki niezrównanej grze artystki sztuka, może być i nie pozbawiona pięknych momentów, ale daleka od arcydzieła, zyskała popularność, a nazwisku autora przyniosła rozgłos.

Wisnowska w Lenie znalazła dla siebie szerokie pole do popisu, rola ta przypadła dziwnie do temperamentu i usposobienia artystki, grała ją z całem zamiłowaniem — mistrzowsko. Interpretacją swą porywała widzów, krytykę do tego stopnia, że zapominano o wstrętnej scenie w akcie II-gim między mężem Leny a Klońskim, przebaczano ojcu w akcie IV-tym jego brutalność, nietakt logiczny w postępowaniu z córką, nie widziano kardynalnego błędu w budowie sztuki jak cofnięcia się akcji między 5-tym a 6-tym obrazem — patrzono słuchano, entuzjazmowano się nieskazitelnością Leny, choć i ta zakwestjonowana być powinna po końcowej scenie aktu III-go, gdy Lena jako hrabina rzuca się w objęcia Janka, nie widziano nic — prócz Leny — Wisnowskiej.

Mówią, że każdy człowiek rodzi się z pewnem przeznaczeniem wykonania czegoś wielkiego, tylko że wielu marnuje w sobie za młodu ten zarodek „genjuszu“ — wierzę w takiem razie, że Wisnowskiej przeznaczeniem było odtworzenie Leny. Rola ta — to zenit jej chwały artystycznej. To szczyt jej karjery scenicznej. Wisnowska w innych rolach, a przynajmniej w pokaźnej liczbie była wielką, w jednej Lenie — genjalną.

Po śmierci Wisnowskiej Lena na długi czas zeszła z afisza. Zbyt jednak jako rola jest nęcącą, zbyt uposażona w efekty sceniczne, aby nie łudziła swą barwnością sił młodych, nie skłaniała do popróbowania zdolności w kreacji, dającej wielkie pole do zaprodukowania rutyny i talentu. W Lenie zamknięte są wszystkie gamy uczuć, z jakiemi kobieta dziecko wstępuje w „różowy“ świat, w Lenie widzimy kobietę dojrzałą, w końcu zawiedzioną we wszystkich swych nadziejach, złudzeniach, z trzaskanem sercem. Dramat kończy się obłąkaniem bohaterki. Zaiste rola nęcąca!

Był pewien okres czasu w Warszawie że każda z młodych aspirantek scenicznych uzyskawszy pozwolenie debiutów, czuła się niemal w obowiązku na pierwszy występ obierać Lenę Jasieńczyka. Bez Leny nie było debiutów. Na szczęście „moda“ ta trwała niedługo, po kilku „cebrzykach“ zimnej wody hojną dłonią rozlanej na główki aspirantek przez krytykę warszawską — zapał ustał, bohaterce dramatu Jasieńczyka dano pokój.

Po dniach klęsk sromotnych nastał dzionek pogodny. W „Lenie“ wystąpiła panna Irena Trapszówna: prasa przyjęła występ ten bardzo przychylnie. Zachęcona szczerym poklaskiem młoda artystka wybrała Lenę na gościnne występy i zeszłej soboty przedstawiła się w Krakowie jako bohaterka sztuki Jasieńczyka.

Przyjrzyjmy się tej grze baczniej.

W akcie pierwszym widzimy Lenę wesołą, wierzącą w świat i ludzi, rezolutną nawet, ale nie bez pewnej domieszki sentymentu w scenie z Jankiem. W Lenie przebija skłonność do marzycielstwa, do życia abstrakcyjnego. Uwydatnienie tego pierwiastku uważam za bardzo właściwy i głęboko pomyślany. Lena to uosobienie kobiety żyjącej więcej i czyściej w krainie snów i marzeń, niż stąpającej po ziemi.

Myśl jej goni wiecznie za czemś niepochwytnem, za ułudą...

W akcie tym artystka szczerze zainteresowała widza, zaciekawiła

Akt drugi, małe rozczarowanie. Lenie brak szczerości. Dostrzegam w niej więcej egzaltacji jak prostoty, więcej może kaprysu jak popędów z głębi duszy płynących. Scena małżeńska, jedna z najpiękniejszych w całym dramacie, przechodzi bez wrażenia. Skarga Leny nie płynie dalej jak do kinkietów scenicznych, słowa zastygają w powietrzu. Widz tak jak mąż pozostaje obojętny.

W akcie trzecim przychodzi scena kulminacyjna, Lena po raz pierwszy, pod wrażeniem doznanej zniewagi, stawia kwestję na ostrzu noża. Po raz pierwszy widzi rzeczywistość nagą. Spokojna jej natura buntuje się, pragnie zerwania więzów, w które ją związano. Lena postanawia opuścić dom mężowski. Scena ta wymaga nietylko siły dramatycznej, ale siły głosu, patosu. Jednego i drugiego zabrakło sobotniej Lenie. Scena wyszła blado, a rzucenie się w objęcia Jankowi (karkołomny figiel autora) w całej pełni zabłysnęło swą nielogicznością

U Wisnowskiej scena ta nabierała wszelkich pozorów prawdy i możliwości. Scenę końcową aktu trzeciego nietylko grać trzeba, ale ratować autora, który puścił wodze swej bujnej fantazji. Nie uratowała autora panna Irena Trapszówna.

Z aktem czwartym następuje przełom w interpretacji. Lena — Trapszówna widzów porywa, entuzjazmuje. Począwszy od sceny przyjazdu na wieś do rodziców, skończywszy na ostatniej (warjacji) Lena jaśnieje słonecznym blaskiem, cierpienia jej stają się naszymi cierpieniami, między artystką i widzem wytwarza się harmonja — rozumiemy się wzajemnie. Lena odnosi pełne zwycięztwo nad nerwami słuchaczów.

I doprawdy patrząc na Lenę w akcie czwartym, słuchając jej w obrazie piątym, podziwiając w szóstym zdawało się, że artystka w dwóch poprzednich aktach, jakby naumyślnie się zaczaiła, powstrzymywała aby tem milszą zrobić niespodziankę w następnych. Trudno bowiem uwierzyć, żeby Lena, która zdobyła się na taką scenę, jak powitanie rodziców w obrazie piątym, lub końcową w szóstym, tak mało wykrzesać zdołała prawdy i szczerości w akcie drugim, tak mało siły w akcie trzecim.

Pod silnem wrażeniem opuszczaliśmy salę teatralną.

Rola Klary w „Końcu Sodomy“ to *cheval de bataille* panny Ireny. Wszak Klara zwróciła wszystkich oczy na młodą artystkę; od chwili wystawienia „Końca Sodomy“ datują się sukcesy panny Ireny Trapszówny na scenie warszawskiej. A posypały się szczodrze — jeden za drugim.

Jedno dzieło sławia artystę na świeczniku, jeden pacjent daje rozgłos lekarzowi, jedna rola wynosi artystę po nad poziom zwykłych kolegów-śmiertelników.

Krytyka warszawska, bynajmniej nie pochopna do entuzjazmu dla „nowych“ gwiazd, jednogłośnie zaintonowała wielki hymn pochwalny na cześć Klary—Trapszówny.

Klara w interpretacji gościa należy do rzadkich zjawisk scenicznych Poezja, uosobienie skromności, piękna, pracy cichej, a bezgranicznej miłości dla Wilhelma malowały się na tym portrecie niewinnego dziewczęcia Autor dał piękny rysunek, artystka nadała mu barwy, zdumiewające prawdą, przemawiające głębokością tonów.

Po raz pierwszy panna Irena grała rolę Mańki w „Panu Damazym“, a choć pospieszne przygotowanie wpłynęło ujemnie może na szczegóły roli, które nie wyszły należycie, nie można całości odmówić wiele stron dodatnich. Była prostata, była naturalność, szczerość i zapał. Umiejętnie bardzo podkreśliła artystka godność czy dumę, która obudza się w Mańce ilekroć ktoś przemówi do niej niewłaściwym tonem. Za błąd uważam klęknięcie w scenie aktu trzeciego, gdy pani Żegota wygania ją z domu Mańka do żebractwa nie posunęłaby się nigdy.

Na podniesienie natomiast zasługuje szczegół w akcie drugim: rzucenie róży od Seweryna po rozmowie z Antonim. Jest to bardzo właściwe i głębiej pomyślane. Pięknie odegraną była scena z Helenką. Skarga bez słów płynęła z każdej odpowiedzi Mańki, cicha i rzewna jak jej życie.

Powodzenie jakiem się cieszą występy miłego gościa warszawskiego na naszej scenie spowodowały, że zachęcona dyrekcja zamierza prosić artystkę o przedłużenie występów. Panna Irena Trapszówna zabawi w Krakowie do 15 czerwca br. Jak już z tego obrotu rzeczy widzimy, sezon tegoroczny przeciągnie się ponad zwykły termin, a nawet o ile mi wiadomo, potrwa do 1 lipca. Operetka lwowska, jeżeli przyjedzie (do tej chwili przyjazd jest zakwestjonowany) popisywać się będzie nieprędzej jak w lipcu.

Ha, cóż robić cios ten musimy przeboleć!

Lwów jest szczęśliwy, może słuchać do woli i napawać się miękkimi tonami walców, energicznymi polki, konwulsyjnymi galopady!

Jeśli jednak można wierzyć zapewnieniom jednego z dzienników lwowskich, gust publiczności lwowskiej odmienił się w ostatnich czasach znacznie. Operetka nie bawi już, nie podnieca. Na porządek dzienny weszła opera. Myszuga entuzjazmuje, a „Pajace“ Leoncavalla nie przestają zapełniać widowni. Wraz z operetką porażki doznają pokrewne jej farsy bezmyślne. Świeżo wystawiona krotochwila Kadelburga i Blumenthala „Podróż na wschód“ nie podobała się ogólnie i znudziła widzów.

Zmiany tej upodobań można szczerze powinszować lwowianom, naturalnie z tem zastrzeżeniem, jeśli zmiana nie jest wynikiem chwilowej tylko... niedyspozycji do słuchania kupletów i płaskich dowcipów.

Warszawa brzmi i huczy od oklasków dla braci Reszków. Wielcy śpiewacy wystąpili w „Romeo i Julja“ i „Lohengrinie“. Honorarja swe ofiarowali na cele dobroczynne. Ze śpiewakami-sportsmanami występuje pani Klamrzyńska.

W dramacie i komedji odbywają się próby z ostatniej komedji Blizińskiego „Chwast“. Sztuka ta ma być najbliższą nowością repertuarową „Chwast“ zaprezentują panie: Borkowska, Grabowiecka, Horwatówna, Lüdowa, Mirecka, Niewiarowska i Ostrowska, pp. Frenkiel, Nowicki, Owerło, Rapacki i Staszewski.

„Przygody Klarety“ operetka-wodewil H. Raymonda i A. Mars'a z muzyką Rogera, przeniesiona z *Folies-Dramatiques* w Paryżu do teatru Nowego przy ulicy królewskiej w Warszawie doznała średniego powodzenia, pomimo kolosalnej reklamy, jaka poprzedziła wystawienie operetki. Choć w „Przygodach Klarety“ nie brak ożywienia, dowcipu i humoru, zarówno w sytuacjach, jak w charakterystyce działających osób, ale ten humor i dowcip mocno podejrzany, sytuacje grzeszą przesadą, wołając o pomstę Muzyka — tej prawie niema. Postać bohaterki odtworzyła p. Zimajerowa.

Krąży tu pogłoska, że wkrótce do Warszawy zawitać ma Mierzwiński z zamiarem wystąpienia.

Faktem jest natomiast, że z dniem 29 b. m. rozpoczyna występy w Warszawie trupa teatru carskiego w Moskwie.

Nad modrym Dunajem odśpiewany przez włoskie Towarzystwo „Falstaff“, przyjęty został życzliwie, ale bez entuzjazmu. Prasa wiedeńska przyznając wielkie zalety dziełu Verdiego jak humor, finezję i wytworność, zarzuca zbyt szkicowe traktowanie arji.

Do opery dworskiej w Wiedniu, wezwaną została na występy gościnne panna Marja Weinerówna, lwowianka, poprzednio należąca do składu opery wrocławskiej. Do popisowych partyj p. Weinerówny należą: Fides, Adrjana, Ordrut, Brunhilda, Redan i Afrykanka. P. Weinerówna kształciła się w zawodzie śpiewackim u Dustmannowej w Wiedniu, a następnie u Lampertiego w Medjolanie.

W *An der Wien* od miesiąca zapełnia salę possa Krenna i Lindaua „Armes Maedel“ (Uboga dziewczyna) Powodzenie swe zawdzięcza wodewil epizodom, które według zapewnień krytyki wiedeńskiej, mają być rzeczywiście dowcipne. W „Deutsches Volkstheater“ wystawiony sensacyjny dramat włoski Giacosy: „Tristi amore“ (Smutne miłostki) dla swej oryginalności, doznał powodzenia ze strony publiczności, choć krytyka nie zbyt pochwala robotę i pomysł autora.

W „Smutnej miłości“ autor na nową modłę pragnie rozwiązać kwestję... wiarołomstwa Upadłej żonie pozwala zostać przy mężu Głośne dysputy po wyjściu z teatru świadczą, że sztuka nie przechodzi bez wrażenia.

W Pradze czeskiej w ubiegłą sobotę w narodowym teatrze, wystawiono z wielkim sukcesem nową operę Smareglji „Cornil Schut“. Libreto pióra Illicy opiewa stosunek miłosny niderlandzkiego malarza z Elżbietą Thourenhodt, która w mniemaniu, że jest zdradzoną, chwyta za miecz i topi go w piersi wrzekomo przeniewierczego, a kochającego ją namiętnie malarza. Muzyka Smareglji ma być wspaniałą. Publiczność przyjęła nowe dzieło kompozytora nader przychylnie. Twórcę wywoływano kilkanaście razy i wręczono mu wieniec wawrzynowy. Partję tytułową śpiewał Florjański.

P. Władysław Florjański zawarł świeżo kontrakt z dyrekcją teatru praskiego na dalsze sześciolecie.

W „Narodnim Divadle“ niebawem ujrzy światło kinkietów wesoła komedja Abrahamowicza i Ruszkowskiego „Mąż z grzeczności“, pod tytułem: „Manžel ze zdvořilosti“.

W teatrze Krolla w Berlinie, rozpoczęła szereg gościnnych występów Marcelina Sembrich-Kochańska.

W Londynie występować ma sławna włoska artystka Duse. Wystawione w tymże mieście w teatrze Convent-garden „Pajace“ Leoncavalla doznały ogromnego powodzenia. Główne partje odśpiewali tenor di Lucia i rozgłośnej sławy Melba. Wielki sukces święciła na scenie wykwintnego Haymarketu sztuka Oskara Wilde „Woman of no importance“. Dotąd Anglicy mieli tylko jednego pisarza, który słynął z dowcipu, wyrażającego się w świetnej aforystycznej formie, był nim pierwszy z żyjących romansopisarzów Jerzy Meredith. Od chwili jednak, gdy Oskar Wilde, estetyk i dyletant w tylu kierunkach, wziął się do teatralnej produkcji, przybyło drugie nazwisko niezaprzeczonej świetności. P. Oskar Wilde posiada dowcip francuski o satyryczno scenicznym nastroju.

Sztuka jego przykrojona jest na model francuski Jest to przedziwna satyra na życie wyższego towarzystwa, a kilka wysoce dramatycznych scen, wybornie i efektownie wykonanych, przysłaniają nietylko niepodobieństwo sytuacji, ale i całkowity brak akcji. Prawda — pisze jeden z krytyków — że ani chwili nudzić się nie można, tak świetny djalog, taki grad paradoksów, takie błyskawice aforyzmów kładzie autor w usta swych bohaterów. Treścią sztuki jest odwet uwiedzionej kobiety: gdy po upływie lat dwudziestu uwodziciel ofiarowuje jej swą rękę, woli go spoliczkować, aniżeli zostać jego żoną!

Józef Łoziński.

Kronika zamiejscowa.

KURJER LWOWSKI.

* Na wczorajszem posiedzeniu Rady miejskiej uchwalono wysłać delegację z 10 radnych złożoną, na pogrzeb ś. p. Teofila Lenartowicza do Krakowa i przyczynić się kwotą 1000 złr. do kosztów pogrzebu. Następnie radzono na posiedzeniu nad zaprowadzeniem kolei elektrycznej we Lwowie, ale na razie nic nie uchwalono. Jeden z radców radził wystawę odroczyć na czas późniejszy, kiedy stosunki zdrowotne Lwowa się poprawią.

* Wydział krajowy przyjąwszy w swe ręce sprzedaż soli w Galicji robi ciągle przygotowania, aby wprowadzić ją w życie już z dniem 1 lipca b. r. W tym celu wydał już instrukcję dla zastępców do sprzedaży soli a nadto postanowił dwa główne składy soli otworzyć we Lwowie. Byłoby pożądanem, aby takich składów przynajmniej po jednemu na każdą dzielnicę otworzono w naszym grodzie i to w miejscu środkowem. Również byłoby pożądanem aby ceny dotychczasowej soli nie podwyższano, gdyż cena takiego artykułu codziennego powinna być najniższą.

* Bawili we Lwowie członkowie sejmu węgierskiego pod przewodnictwem hr. Eugenjusza Zichy'ego, celem zwiedzenia miasta.

* Senat lwowskiego uniwersytetu na posiedzeniu 19 b. m. uchwalił jednogłośnie wziąć udział w uroczystości sprowadzenia zwłok Teofila Lenartowicza przez delegację, złożoną z rektora i dziekanów wszystkich trzech wydziałów.

KURJER PROWINCJONALNY.

* Antoni Szewczuk w Berhomecie nad Prutem spostrzeżony został na kradzieży, a kiedy puszczono się za nim w pogoń, skoczył do Prutu i utonął.

* Rada m. Czerniowiec uchwaliła na ostatniem posiedzeniu zaciągnąć pożyczkę w sumie 750.000 złr. na cele kanalizacji i wodociągów.

* Rozprawa karna przeciw młodzieży rumuńskiej i policjantom o awantury z 17 lipca 1892 roku, została jak wiadomo odroczona z powodu niestawienia się kilku świadków i rozpocznie się dopiero w dniu 6 czerwca b. r.

* Na ostatniem posiedzeniu sejmu uchwalono, ażeby gminie miasta Czerniowiec przyznać jako odszkodowanie ciężarów kwaterowego dla wojska sumę 70.000 złr. Suma ta ma być wypłacona w 10 ratach rocznych po 7.000 złr. od roku 1893 do r. 1903.

* Eudoksja Dokisz, jak pisze *Gazeta Czerniowiecka*, włościanka z Michalcza, zamordowała w dniu 21 b. m. ośmiotygodniowe własne niemowlę. Wyrodną matkę aresztowano.

* Dnia 10 maja b. r. wybuchł pożar w Podhajczykach, w powiecie rudeckim. Spaliło się 29 domów gospodarskich. Jest to już drugi pożar w ciągu pięciu tygodni. Przyczyną pożaru, pozostawienie dzieci bez dozoru, które na strychu rozłożyły ogień dla upieczenia kartofli.

KURJER POZNAŃSKI.

* Ojciec św. nadał p. Kazimierzowi Chłapowskiemu z Kopaszowa gwiazdę do orderu komandorskiego Grzegorza, jaki już posiadał.

* Strejk robotników, pracujących w fabryce Schuberta w Poznaniu, trwa ciągle. Fabrykanci nie ustępują i sprowadzają robotników z obcych stron, mianowicie z Ostrowa.

* Chociaż w roku bieżącym obawa przed ponownem pojawieniem się cholery mało jest uzasadnioną, to jednakowoż na przypadek nagłego jej pojawienia się zarządził p. prezes regencji odpowiednie środki ostrożności, które w danym razie zaprowadzone zostaną I tak nadpływające z Królestwa Polskiego Wartą tratwy i szkuty poddane będą z dniem później oznaczonym, rewizji i dozorowi lekarskiemu; na suchej granicy w Strzałkowie, w Skalmierzycach i Podzameczu będą również urządzone stacje lekarskie dla rewizji podróżnych i towarów. W ogóle atoli władze nie myślą o zamknięciu granicy; raczej przy zarządzeniu środków ostrożności wychodzić będą z tego stanowiska, że należy wszelkiego ograniczenia lub utrudniania komunikacji, o ile się da unikać.

KURJER WARSZAWSKI.

* W ubiegły poniedziałek tj. d. 22 maja br. członkowie dyrekcji Towarzystwa Wyścigów konnych zebrali się celem dokonania wyborów na członków urzędów honorowych, podczas wyścigów w bieżącym sezonie. Na sędziów zaproszono: pp. Bronisława Rzewuskiego, Adama Michalskiego, Leopolda Kronenberga, Feliksa hr. Czackiego i Józefa hr. Potockiego. Na starterów: pp. Stanisława Rzewuskiego, Jerzego ks. Radziwiłła i Józefa Komierowskiego. Na stewardów: pp. Gustawa hr. Łubieńskiego, Józefa Radoszewskiego, Aleksandra Szwedego, Henryka Blocha, Witolda Kaszowskiego, Ludwika Temlera i Maurycego hr. Zamoyskiego. Do słupa dystansowego p. Józefa Rawicza, do sprawdzania wieku koni: pp. Stanisława Wołowskiego, Henryka Piaszczyńskiego i Marjana Żorawskiego. Co do gonitw z przeszkodami, postanowiono, iż będą rozegrane dnia 16 czerwca, meldunki zatem można składać jeszcze w przeddzień gonitwy ze stawką 150 rub., a nagrodę dla zwycięzcy oznaczono na 1500 rub. która nosi nazwę imienia Aleksandra hr. Berga. O nagrodę tę w biegu 5 wiorstowym z 16 przeszkodami, mogą uczestniczyć konie czteroletnie i starsze wszystkich krajów. Bieg jest gentlemeński, a bez trzech koni u startu, nagroda nie będzie rozegraną.

Z RÓŻNYCH STRON.

* W Wenecji wybuchł strejk robotników kolejowych i portowych; strejkuje przeszło 600 ludzi. Powodem zbyt niskie wynagrodzenie za pracę.

KRONIKA EKONOMICZNA.

* *Rewizja trasy* kolei lokalnej Szeparowce-Delatyn, którą zamierza budować konsorcjum złożone z dra Szczepana Grudzińskiego, br. Romaszkana, S. hr. Mieroszewskiego i Szczep. Zakrzewskiego, odbędzie się 5 czerwca b. r. w starostwie kołomyjs., 6 zaś t. m. w Delatynie.

* *Niewypłacalność.* Wiedeński Creditorenverein ogłasza niewypłacalność Leizera Kranzlera w Krakowie, dalej Markusa Jührera i Bernharda Schaubera w Czerniowcach.

OD WYDAWNICTWA.

Upraszamy Szanownych Czytelników o rychłe odnowienie przedpłaty, gdyż od tego zależy uregulowanie nakładu i wysyłki.

„KURJER POLSKI“ kosztuje:

W miejscu:

Miesięcznie	**1** złr.	**35**	ct.
Kwartalnie	**4** „	—	„
Półrocznie	**8** „	—	„
Rocznie	**16** „	—	„

Za odnoszenie do domu dolicza się **15** ct. miesięcznie.

Na prowincji z przesyłką pocztową:

Miesięcznie	**1** złr.	**70**	ct.
Kwartalnie	**5** „	—	„
Półrocznie	**10** „	—	„
Rocznie	**20** „	—	„

W Niemczech:

Kwartalnie . . . . **5** złr. **80** ct.

We Francji, Anglji, Włoszech, Ameryce i t. d.

Kwartalnie . . . . **6** złr. **70** ct.

Przedpłatę przysyłać najdogodniej przekazem pocztowym wprost do Administracji **„Kurjera Polskiego“ w Krakowie, ul. Florjańska l. 28**, lub też do Administracji **„Kurjera Polskiego“ we Lwowie, ul. Kopernika l. 5.** Stosownie do tego, gdzie komu bliżej i zkąd pragnie pismo otrzymywać.

☞ *Szanownych Abonentów, którzy dotychczas prenumeraty za czas ubiegły nie uiścili, upraszamy o wyrównanie zaległości.*

Kronika krakowska.

Kalendarz. Dziś: św. Giermana; jutro: św. Teodozji i Maksyma.

Kalendarzyk zabaw i zebrań publicznych.

Niedziela 28 maja. Posiedzenie Rady nadzorczej krak. Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń. — Majówka Towarzyszy krawieckich na Panieńskich Skałach. — O g. 4 p. p. koncerty w ogrodzie strzeleckim i parku krakowskim. — O g. wpół do 8 w. w teatrze: „Flirt“ komedja w 4 aktach Michała Bałuckiego. — występ panny Ireny Trapszo.

Kalendarz rybacki. Do 15 maja nie wolno łowić lipienia, głowacicy i świnki; od 16 maja brzanki, brzany i cyrty, zaś przez cały maj wyrozuba, czopa, sandacza i raka samicy. Raki samce wolno łowić i sprzedawać. Złowione raki i ryby muszą mieć miarę przepisaną. W maju dobry czas do łapania na wędkę pstrąga, łososia i jaźwicy.

Kalendarz myśliwski. Polować można na cietrzewie i głuszcze.

Wspierajmy przemysł ojczysty!

Dnia 27 maja.

Wybory do Rady miejskiej. Komisja reklamacyjna odbyła już posiedzenie i zatwierdziła sumę podatków, opłaconych przez wyborców koła II i III., oraz podział tychże kół na dwie grupy.

Termin wyborów został również oznaczony. I tak dnia 19 czerwca będą głosowali wyborcy oddziału 1-go koła III, dnia 21 czerwca wyborcy oddziału 2-go koła III; dnia 23 czerwca głosować będą wyborcy oddziału 1-go koła II, dnia 26 czerwca wyborcy oddziału 2-go koła II i dnia 28 czerwca wyborcy koła I. obejmującego inteligencję.

Sub auspiciis Imperatoris. Dnia 31 b. m. o godzinie 12 w południe, odbędzie się w aul Collegium novum, promocja sub auspiciis Imperatoris p. Stanisława Witkowskiego, ucznia wydziału filozoficznego tutejszego uniwersytetu. Program promocji tej został już ułożony i rozesłany profesorom Uniwersytetu. Po przemówieniu rektora i oddaniu kandydatowi dyplomu doktorskiego, przemówi delegat p. Laskowski i wręczy mu upominek cesarski.

☞ **Nowa kolej lokalna.** Przed paru miesiącami donosiliśmy, że tutejszy adwokat dr. Stefan Grudziński, hr. Sobiesław Mieroszowski, br. Jakób Romaszkan i p. Stefan Zakrzeński, otrzymali koncesję na roboty przedwstępne, co do linji kolei lokalnej Delatyn-Kołomyja-Horodenka-Zaleszczyki.

Obecnie ministerjum handlu, reskryptem z d. 12 b. m. zarządziło rewizję trasy, która się odbędzie w dniu 6 czerwca 1893 r. Interesanci mogą swoje zarzuty lub życzenia przeciw projektowi trasy wnieść do komisji w Kołomyi lub w Delatynie.

Z Kasy chorych. Walne zgromadzenie Kasy chorych czeladzi piekarskiej odbyło się w Krakowie dnia 18 r b. w obecności komisarza magistratu p. Gromczakiewicza.

Przewodniczący Zgromadzenia, p. Leon Bałuk, odczytał Zgromadzeniu sprawozdanie i stan kasy od dnia 1 maja 1892 r. do końca grudnia tegoż roku.

Następnie dopełniono wyboru uzupełniającego ustępujących członków Wydziału, oraz postanowiono odnieść się do Namiestnictwa z prośbą o zmianę w statucie paragrafu, odnoszącego się do wkładek miesięcznych. Na tem posiedzenie zamknięto.

Cukiernia na placu wyścigowym. W czasie tegorocznych wyścigów konnych w Krakowie, prócz wielu innowacyj, urządzoną również zostanie cukiernia, zaopatrzona w niezbędne w porze letniej chłodniki i t. p. Prowadzenie cukierni powierzył zarząd wyścigów znanemu w Krakowie cukiernikowi p. Adamowi Roszkowskiemu.

Drogę do cmentarza jeden z budujących przy ulicy Kopernika tak zwęził przez wyładowanie cegieł, że przechodzące tamtędy pogrzeby są zmuszone tłoczyć się jak w wąwozie i jest obawa, czy powożący będzie mógł bez narażenia się na podrapanie od gałęzi drzew pozostawać na koźle. Toż samo dzieje się z innymi aparatami pogrzebowymi, które z tego powodu muszą się chyłkiem przeciskać. Na powyższe nadużycie zwracamy uwagę, gdyż tamowanie ruchu w tak ważnym punkcie, jak w ul. Kopernika nie powinno być tolerowanem.

Dla żołnierzy policyjnych. Ze względu na nastąpić mające z dniem 1 lipca powiększenie liczby żołnierzy policyjnych w m. Krakowie, poleciło Namiestnictwo p. Wojciechowi Stachowiczowi, tutejszemu właścicielowi zakładu krawieckiego, wykonać w przeciągu 5-ciu tygodni 75 nowych uniformów dla nowozaciężnych żołnierzy na koszt rządowy.

Strejk. Robotnicy murarscy dotąd jeszcze strejkują. Władze miejscowe pomimo usilnych starań nie zdołały robotników nakłonić do pracy.

Strejkujący zebrali się onegdaj na Błoniach celem odbycia narad — wynik ich jednak jest jeszcze majstrom nie wiadomy.

Dnia 28 maja.

JE. kardynał dr. Kopp, książę biskup wrocławski, przybył wczoraj o godzinie 5 wieczorem do Krakowa.

Dostojnego gościa witała na dworcu kapituła krakowska, oraz liczne duchowieństwo miejscowe. JEminencja zajął gościnne pokoje w pałacu książęco-biskupim.

J. E. pan Namiestnik przejechał wczoraj pospiesznym pociągiem z powrotem do Lwowa, powitany na tutejszym dworcu przez przedstawicieli władz.

Czesław Jankowski, znakomity nasz ilustrator, przybył w dniu wczorajszym do Krakowa.

Komisja administracyjno budowlana odbyła się wczoraj z rana przy ulicy Szlak pod liczbą 57, celem delożowania bezprawnie zajętych suteryn na mieszkania. Suteryny owe, to istne nory, dobre dla zbrodniarzy skazanych na śmierć, ale nie dla ludzi, którzy żyć pragną. Należałoby podobne komisje częściej zarządzać, a na pewno okazałaby się potrzeba więcej podobnych delożowań zarządzić.

Wycieczka do Krzeszowic. Towarzystwo techniczne krakowskie postanowiło w dniu 4 czerwca b. r., jako w 16-to letnią rocznicę istnienia Towarzystwa, odbyć koleżeńską wycieczkę do Krzeszowic, do źródeł Czatkowickich, Czerny i Tenczynka. Wyjazd Towarzystwa naznaczono na godzinę 9½ rano, powrót zaś na ostatni pociąg wieczorny.

Przy tejże sposobności będą członkowie Towarzystwa technicznego badali źródła Eljasza i inne w Czatkowicach, które mają w przyszłości stanowić powiększenie wodociągu regulickiego. Na gospodarzy wycieczki wybrano pp. architektą Aleksandra Biborskiego i dyrektora gazowni Mieczysława Dąbrowskiego.

Z teatru. *(j. l.)* Dziś już dość przestarzały dramacik Barriere'a „Pożar w klasztorze“ utrzymuje się na afiszu dzięki rólce Adrjany, niepozbawionej wdzięku i szczerości. Sztuki słucha się z pewnym ironicznym uśmiechem, ale nie bez miłego wrażenia, jakie sprawia promyk słońca, wpadający do pokoju, przesiąkniętego zepsuciem i cynizmem. Promykiem tym — Adrjana córka, prowodyra orgji i zepsucia. Z wejściem jej do mieszkania ojca — hrabiego, jakby pod działaniem różczki czarodziejskiej — ustępują złe duchy, grzeszna myśl odbiega, serca szlachetnieją. Adrjana podnosi z upadku ojca i przyszłego swego męża.

Świetlanym promykiem była panna Irena Trapszówna. Adrjana jej należy do kreacji pierwszorzędnych, wystudjowanych drobiazgowo, oddanych z pełnym artyzmem.

Po „Pożarze“ nasi artyści koncertowo odegrali „Ciotkę na wydaniu“ Blizińskiego. Na zakończenie ze wszechmiar przyjemnego wieczoru przedstawiono po raz pierwszy bluetkę Gustawa Żyżkowskiego „Do rozwodu“. Treść i nienowa i niezajmująca. Djalog żywy, psują koncepty czerpane z bruku warszawskiego Henryk i Helena, młode małżeństwo poróżnili się i pragną iść do rozwodu. Wzajemna wymiana żalu i skarg, jak łatwo przewidzieć, zbliża do siebie poważnionych. Henryk i Helena rzucają się sobie w objęcia i... *finita la comedia.* Publiczność bije siarczyste okłaski, ale pod adresem niezrównanej interpretatorki Heleny panny Ireny Trapszówny i p. Solskiego, który wszystko robił, aby bladą sylwetkę niewyraźnego męża-literata rozjaśnić i uplastycznić. Prześliczną Kasią była panna Koźmin.

Proces wspólników kradzieży dokonanej przez zasądzonego Jana Przybyłowicza w drugiej połowie 1892 r. u pani J. Husarzewskiej i br. M. Potulickiej. Trybunał złożony z radców sądu karnego pp. Wawrauscha przewodniczącego Małusińskiego i Giebułtowskiego oraz adjunkta Jarosiewicza — sądził we czwartek d. 25 b. m. sprawę wspólników tej kradzieży. Oskarżonych było 8 osób — mianowicie: Gąsior Stanisław, woźny magistratu w Krakowie, Stanisław i Marjanna Wolscy, Piekutowski Józef, kramarz, Jan i Aniela Batko, Szynarska Katarzyna i jej mąż Aleksander. Co do ostatniego jako śmiertelnie chorego musiano sprawę odroczyć. Na świadków powołano osób 15.

Skargę na współwinnych wnosił prokurator dr. Fr. Bujak. Obrońcą Stan. Gąsiora był dr. Rotwein, reszty oskarżonych bronił dr. Seinfeld.

Współwinni oskarżeni zostali o nabycie lub przyjmowanie a wreszcie ułatwienie w sprzedaży lub zastawie około 90 przedmiotów z wiedzą, że takowe pochodzą z kradzieży.

Sprawa powyższa toczyła się przez dwa dni przed trybunałem, zakończona w piątek wieczorem dnia 26 b. m., a to uwolnieniem od od winy zbrodni kradzieży Stanisława Gąsiora, z zasądzeniem natomiast Stanisława Wolskiego i Marjannę Wolską za zbrodnię uczestnictwa w kradzieży: pierwszego na 3 miesiące, drugą na 2 miesiące zwykłego więzienia; dalej Józefa Piekutowskiego za przekroczenie z § 47 na 50 złr. kary, ewentualnie 10 dni aresztu. Jana Batko za zbrodnię uczestniczenia w kradzieży na 4 miesiące więzienia z jednym postem co tydzień, zaś Anielę Batko za przekroczenie przeciwko § 464 na 14 dni aresztu, — wreszcie Katarzynę Szynarską za zbrodnię uczestnictwa w kradzieży, na 2 miesiące więzienia.

Muzeum techniczno-przemysłowe miejskie wystawiło godne widzenia prace artysty rzeźbiarza Roberta Weigla z Wiednia, członka „Wiener Künstlergenossenschaft“. Delikatnie modelowane figurki muzyków Boethowena i Mozarta — jako też cztery inne rodzajowe, etnograficzne i fantazyjne pomysły, polychromowane lub bronzowane, są wykonane z rodzaju masy alabastrowej, skomponowanej przez artystę, która dla podobieństwa do kości słoniowej nosi nazwę Elfithu. Wystawione przedmioty mogą być prawdziwą ozdobą każdego salonu. Niejako oryginalną ramę dla tych ujmujących drobiazgów stanowi szereg wystawionych równocześnie dawnych haftów, tkanin jedwabnych i brokatowych na kościelne paramenta, jako też materyj z dawnych polskich pasów kontuszowych.

Poświęcenie sztandaru nowego krakowskiego cechu murarzy i studniarzy odbędzie się w środę dnia 31 b. m. w kościele św. Piotra. W uroczystości tej wezmą udział wszystkie inne cechy krakowskie.

Pierwsza wycieczka cyklistów. Wadowickie Towarzystwo cyklistów nadesłało krakowskiemu klubowi jazdy welocypedowej zaproszenie wzięcia udziału w pierwszej większej wycieczce na bicyklach z Wadowic do Żywca. Klub krakowski oczekiwanym jest w Wadowicach w dniu 29 czerwca b. r., gdzie na jego cześć wydanym zostanie wspaniały bal. Podróż tak do Wadowic jak i Żywca odbędą nasi cykliści na rowerach.

Walne zgromadzenie stolarzy odbędzie się dziś w południe w sali Rady miejskiej. Na porządku dziennym prócz zwykłych spraw omawianą będzie 10-cio godzinna praca i zniesienie pracy akordowej.

Pracownie dla artystów malarzy. Oddawna dawał się czuć brak pracowni malarskich w naszem mieście, które bądź co bądź jest sercem i głównem ogniskiem polskiej sztuki. Wiadomem jest, że w Monachjum i w Paryżu zbudowano całe domy składające się wyłącznie z pracowni. Brakowi temu zapobiegł choć w części jeden z właścicieli domów przy ulicy Topolowej, budując w swem domu cztery wspaniałe pracownie, z tych dwie ze światłem górnem. Pracownie mieszczą się pod l. 12 i 14. i pomimo, że zaledwie prace koło ich budowy wykończonemi zostały, już są w części zajęte.

Z Wisły. Królowa rzek naszych wskutek roztopów górskich oraz od kilku dni trwających deszczy, podniosła się znacznie. Wodomierz wskazuje obecnie 1 metr 20 centim. po nad zwykły stan. Spodziewanem jest jednak według nadeszłych z okolicy wieści jeszcze większy przybór wody. Niebezpieczeństwa wylewu jednakże nie ma.

Pożar. Wczoraj przed południem zaalarmowana straż pożarna z Grand hotelu i Muzeum ks. Czartoryskich przybyła w dwu pogotowiach plutonów III i IV z naczelnikiem p. Eminowiczem na czele na ul. Sławkowską. Zastano w oficynie dwupiętrowej hotelu Saskiego od ulicy św. Jana palący się dach. Przyczyna pożaru była, jak się zdaje, nieostrożność blacharza. Ogień rychło stłumiono i szkoda względnie nie wielka. Musiano jednak, dla bezpieczeństwa, część dachu rozebrać. Przy tej czynności oberwała się powała z dwoma strażakami, którzy wpadli na strych obok rezerwoaru wodnego, szczęśliwym trafem nic sobie nie zrządziwszy. Przed 2-gą godziną straż powróciła do koszar.

† **Zmarli** w Krakowie. Ludomir Majewski, złotnik, przeżywszy lat 29, zmarł dnia 25 maja b. r.

† Wawrzyniec Jacek Tomaszkiewicz, obywatel miasta Krakowa, przeżywszy lat 55, zmarł dnia 25 b. m.

† Tekla z Pileckich Korblowa, wdowa po oficjaliście, przeżywszy lat 83, zmarła dnia 26 b. m.

TELEGRAMY

Dnia 28 maja

Wiedeń. Cesarz przyjmował delegacje węgierską i austrjacką. Przyjęcie odbyło się w sali tajnej Rady. Imieniem węgierskiej przemawiał Aladar Andrassy, imieniem austrjackiej ks. Windischgrätz. Cesarz odpowiedział jak następuje:

Ze szczerem zadowoleniem przyjmuję wasze zapewnienie wiernej dla mnie uległości i składam wam serdeczne dzięki. Nie wiele miesięcy upłynęło, odkąd ostatnim razem zebraliście się na narady Delegacyj. Odtąd położenie polityczne nie doznało żadnej zmiany. Nasze bardzo przyjazne stosunki ze wszystkiemi mocarstwami trwają nadal bez zmiany, a jest rzeczą pocieszającą, że także wszystkie inne, dla dalszego utrzymania pokoju korzystne okoliczności, istnieją ciągle i nie osłabły.

Z drugiej zaś strony nie zmieniło się położenie także i pod tym względem, że rząd mój, w interesie bezpieczeństwa i zupełnej wojennej gotowości monarchji, uważa niezachwianie za obowiązek, przeprowadzać dalsze systematyczne rozwinięcie organizacji i bitności armji i marynarki wojennej W projektach, dotyczących tej sprawy, a panom przedłożonych, starał się zarząd wojenny utrzymać żądania na cele armji i marynarki wojennej w tych granicach, które zakreśla nasze położenie finansowe. Żądania te mają na celu równomierny we wszystkich gałęziach rozwój i wzmocnienie siły zbrojnej, co już od lat wielu uznane jest za rzecz bezwarunkowo potrzebną. — Przytem zamierzono odpowiednie rozłożenie ciężarów na lata późniejsze, mając względ na niewzruszalne utrzymanie równowagi w budżecie państwa. Preliminarz na r. 1894 zawiera w swych motywach plan postępowania w tym względzie. Wydatki na administrację Bośnji i Hercogowiny znajdą i w tym roku zupełne pokrycie z własnych dochodów tych krajów.

Jestem przekonany, że do zbadania przedłożonych sobie projektów przystąpicie panowie z wypróbowaną roztropnością i patrjotyczną gorliwością. W tej myśli życzę wam pomyślnego skutku w waszych pracach i witam was serdecznie.

Po mowie tronowej rozległy się żywe brawa. Podczas *cercle* rozmawiał cesarz między innymi z delegatem Popowskim, przyczem zauważył, iż p. Popowski już po raz trzeci obejmuje referat o budżecie wojskowym. Powszechną uwagę zwróciły stroje polskich delegatów, którzy wystąpili w kosztownych kontuszach.

Wiedeń. Delegacja polska w dniach najbliższych złoży publiczną deklarację, iż nie godzi się ze stanowiskiem, jakie zajął Plener w swej przemowie z 25 b. m. wobec młodoczechów.

Polacy oświadczą, iż i nadal wchodzić zamierzają w stosunki z posłami młodoczeskimi, wypadki zaś w sejmie czeskim — jakkolwiek uważają je delegaci polscy za godne ubolewania — w niczem nie wpłyną na szacunek z ich strony dla delegatów czeskich.

Nawet w kołach liberalnych niemieckich wystąpienie Plenera sprawiło przykre wrażenie.

Berlin. *Reichsanzeiger* ogłasza oświadczenie ministra wojny, iż śledztwo przeciw pułkownikowi Preyowi z Frankfurtu nad Odrą, wdrożone z powodu oświadczeń posła Bebla w parlamencie, zostało zaniechane. Jak się okazało, zarzuty Bebla, jakoby Prey znęcał się nad podwładnymi żołnierzami, były bezpodstawne. Bebel na żądanie ministerstwa wojny, aby przedłożył list osoby, która mu doniosła o rzekomych nadużyciach popełnianych przez Prey'a, nie umiał inaczej odpowiedzieć, jak tylko, iż list ów został już zniszczony. Wobec wszelkiego braku dowodów, i wobec okoliczności, że Bebla, jako posła osłania przed karą sądową za potwarz nietykalności, ministerstwo wojny przywraca Prey'owi cześć przez publiczne ogłoszenie protokółu.

Praga. Z powodu przyjazdu z Liberca kandydata młodoczeskiego wyznaczonego na okręg Praga-Nowemiasto, dra Szamanka odbyły się wielkie domonstracje przed teatrem niemieckim, lokalem redakcyjnym *Narodnich Listów*, lokalem akademickiego stowarzyszenia „Slavia“, pomnikiem Halka na placu Karola, i przed mieszkaniem posła Herolda.

Na wyspie Zofijskiej odbył się wiec młodoczeski, w którym uczestniczyło około 2.000 osób. Z posłów byli obecni dr. Edward Gregr, prof. Blazek, Vaszaty, Sokol i Purkhart. Przebieg zgromadzenia był nader burzliwy. Podczas przemowy Gregra niemal bez powodu rozległy się okrzyki: Percat Plener! Zabijemy go, gdy przyjedzie do Pragi.

Bruksela. Kongres górników uchwalił zebrać się ponownie w jednem z centrów górnictwa niemieckiego. Jednym z punktów porządku dziennego na przyszłym kongresie będzie sprawa wprowadzenia obowiązkowego oświetlenia elektrycznością kopalń i hut.

Tirnowa. Sobranje przyjęło w drugiem czytaniu zmieniony tekst § 38 konstytucji (religja następcy tronu).

Nowy Jork. *Herald* donosi z San Juan del-Sur w Nicaragua, pod datą 25 b. m., iż po bitwie z dnia 20 b. m., poseł i konsul Stanów Zjednoczonych, wraz z konsulem austro węgierskim zapośredniczyli zgodę, udając się w układy z przywódzcami powstańców.

Wynik pertraktacyj dotychczas niewiadomy. Głoszą, iż prezydent rzeczypospolitej dr. Sacaza, w myśl żądań powstańców, ustąpi. Pomimo toczących się układów walka trwa dalej. Powstańcy szturmują Timi Tapa.

Kursa krakowskie.

Z dnia 27 maja 1893

	płacą	żądają
Waluty		
Ruble papierowe . . . . za 100 rubli	128 —	129 25
Marki niemieckie . . . . za 100 mar.	60 —	60 50
20-to frankówka złota	9 75	9 85
Listy zastawne za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bieżącego.		
4½% galic. Banku hipotecznego . .	100	101 —
5% „ „ „ . .	100 80	101 60
5% „ „ „ z 10% prem.	109 75	110 75
4½% galic. Tow. kred. ziem.	100 60	101 40
4½% galicyjskiego banku krajowego	100 30	101 —
5% Tow. kred. ziem. Król. Pol. ser. V za rubli 100, w rublach i kop. .	100 —	101 —
Obligacje (za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bieżącego).		
4% gal. poż. kraj. koron.	95 70	96 40
4% galicyjskie propinacyjne . . .	97 —	97 80
5% komun. gal. Banku kraj. I. Em.	100 50	101 25
5% „ „ „ II. Em.	102 —	— —
4½% pożyczki krajowej galicyjskiej .	100 —	101 —
4% Listy likwid. Król. Pol. za r. 100	97 50	99 —
Losy.		
Miasta Krakowa	23 —	24 50
„ Stanisławowa	— —	— —
Czerwonego krzyża austrjackie . . .	18 50	19 50
„ „ węgierskie . .	13 —	14 25
Węg. budowy tumu (Bazylika) . .	8 80	9 40

Przyjechali do Krakowa

Dnia 27 maja.

Grand Hotel. A. Brüll z Wiednia. — Dr. T. Srokowski ze Lwowa. — K. Skrzyński ze Lwowa. L. Czudnowski z Kijowa. — Ar. Brüll z Białej. — J. hr. Bielski ze Lwowa. — H. Laurent z Cieszyna. — M. Eisenstein z Wiednia. — A. Honetzki z Wiednia. — Wł. Gniewosz ze Złotego Potoka. — D. Smoleński z Warszawy.

Hotel Saski. Von Kuttenburg z Jarosławia. — A. Taczeska ze Szyszczyc. — G. Bermann z Pesztu. — J. Bohdanowicz z gub. Wileńskiej. — Z. hr. Tarnowski z Dzikowa. — W. Margulec z Miechowa.

Hotel Drezdeński. Dr. C. Waligórski z Wiednia. — T. Hofmann z Rudnik. — A. Kostinenowa z Zarzyc. — Dr. L. Niederle z Pragi. — J. Mendochowicz ze Lwowa. — R. Härldt z Bodenbach.

Hotel Krakowski. W. Nemel z Przemyśla. — J. Szaszkiewicz z gub. Podol. — J. Woś z Sokolowa. — Z. Lewakowski ze Lwowa. — Kr. hr. Mieroszowski z Krakowa.

Hotel Pollera. W. Domagalski z Męcina. — K. hr. Stecka z Krakowa.

NADESŁANE.

(Rubryka Nadesłane nie pochodzi od Redakcji, która za nią odpowiedzialności nie przyjmuje.)

Na Czerwiec Księgarnia Katolicka Dra Władysł. Miłkowskiego w Krakowie poleca: **Miesiąc Najsłodszego Serca Jezusowego** przez O. PROKOPA kapucyna. (str. 450 w 16-ce). Cena egz. 80 cent., w eleganckiej oprawie 1 złr. 40 cent. Jestto jedyne w naszej literaturze nabożeństwo do N. Serca Jez. drukowane **wielkim drukiem.**

DROBNE OGŁOSZENIA.

Od wyrazu zwykłym drukiem 2 ct., tłustym drukiem po 5 ct., Minimum ceny ogłoszeń 25 ct.

Piętro I-sze do wynajęcia od 1 lipca, składające się z 5 pokoi, kuchni, przedpokoju i nyży razem lub częściowo. Ulica Szewska Nr. 7 w Krakowie. 224 2 ?

Centralne Biuro sprawunków dla prowincyi. Lwów Kopernika 11. pośredniczy w zakupie wszelkich towarów, wysyła tylko za zaliczką i pobiera 5% prowizji. 2031

Przyjmę posadę zarządcy kamienicy lub zastępcy właściciela. W razie potrzeby złożę kaucję. Zgłoszenia w Administracji »Kurjera Polsk.« w Krakowie.

Poszukuje się mieszkania na parterze suchego, złożonego z dwóch pokoi, przedpokoju i kuchni. Oferty przyjmuje Administracja »Kurjera Polskiego« w Krakowie. 212 10 ?

Gdy mi trzeba inserować w dziennikach lwowskich i innych krajowych lub w zagranicznych, to załatwiam zawsze najtaniej przez **Centralne biuro ogłoszeń, Lwów, ulica Kopernika 11.** 203

Potrzebną jest skończona seminarzystka do Królestwa Polskiego znająca język niemiecki. Zgłosić się proszę na Wielopole Nr. 10, 1 piętro, w Krakowie, w godzinach popołudniowych.

Od 1 lipca b. r. do wynajęcia przy placu WW. Świętych (Franciszkańskim) pod l. 8 w Krakowie, **lokal** na **sklep** i mieszkanie, razem lub osobno, za umiarkowanym czynszem. Oglądać można od 8 godziny rano do 8 godziny wieczór. 223 4 ?

Do sprzedania z powodu wyjazdu **meble** i **biblioteka** Ul. **Karmelicka Nr. 15 I piętro** 217 7 ?

Handlowiec Polak, biegły w języku niemieckim i rosyjskim, tak w piśmie jak i w mowie, obeznany z buchalterją i korespondencją poszukuje posady zaraz w handlu lub w jakiemś przedsiębiorstwie. Wiadomość w Administracji »Kurjera Polsk.« w Krakowie. 220 4 ?

Fortepiany przegrane od ceny. 40 złr. są do sprzedania Kraków, Rynek, Krzysztofory. **B. Gabryelska.** 180 20 30

Nauki kroju podług najpraktyczniejszego i najłatwiejszego systemu wiedeńskiego: sukien, okryć, kaftaników, rotund i t. d. oraz wszelkich ubiorków dziecinnych, wyuczam z wszelką dokładnością. Uczennice zamiejscowe znajdą u mnie umieszczenie i opiekę. Zarazem wykonywam wszelkiego rodzaju roboty w zakres toalety damskiej wchodzące. **Ł. Łatkiewiczowa** w Krakowie, ul Wiślna l. 4, 1 piętro.

Sokół i Sokolica

dwa gatunki wódek

uznanych przez powagi lekarskie za zdrowotne, wyrabia i sprzedaje

Zarząd dóbr Płaza p. Chrzanów.

Również nabywać je można we wszystkich pierwszorzędnych handlach korzennych Krakowa, Lwowa i miast prowincjonalnych. 536 1 12

Pracownia rzeźbiarsko-kamieniarska

KAZIMIERZA MULARSKIEGO

w KRAKOWIE, przy ulicy Rakowickiej pod l. 3 wykonywa 148 10 10

wszelkie roboty w zakres tenże wchodzące

Pomniki gotowe na składzie.

Odznaczona srebrnym medalem przez c. k. Ministerstwo handlu na wystawie budowlanej lwowskiej I nagrodą i na wystawie konkursowej z r. 1889 w Krakowie.

Pierwsza krakowska

parowa fabryka wyrobów artystyczno-stolarskich, budowlanych i parkietów

KAROLA OTTA

w Krakowie, ul. Dajwór, l. 10,

wyrabia przy pomocy najlepszych systemów maszyn parowych i wzorowo urządzonej suszarni drzewnej z własnych materjałów wysuszonych, wszelkie wyroby artystyczno-meblowe, kościelne i budowlane oraz reperacje antyków, roboty lakierowane i wystawy sklepowe. Posiada na składzie wielki wybór **fornierów** deseniowych, parkietów oraz **desek (Laubsegenholz).** Zamówienia wykonuje na czas oznaczony, jak najstaranniej.

969 **po cenach umiarkowanych** 30 52

Park krakowski.

Środa, Sobota, Niedziela

przy sprzyjającej pogodzie

KONCERT

muzyki wojskowej

Restauracja w miejscu. 498 5 ?

Farby, lakiery

i wszelkie przybory lakierniczo-malarskie do każdego malowania. **Artykuły** i narzędzia dla rymarzy, stolarzy, tapicerów, ślusarzy i blacharzy i wszystkich innych rzemiosł, dostarczają najtaniej

KRAJEWSKI & LIČKA

Wiedeń IV. Hauptstrasse 51.

!! Kasy żelazne ogniotrwałe !! 483 3 14



A L'EMPEREUR ROMAIN

Vienne, I, Seilergasse 12.

SOIERIES et NOUVEAUTÉS.

Etoffes anglaises pour costumes, étoffes de fantaisie françaises, grenadines rayées, crêpe chasseur, crêpe changeant, tissus de mühlhouse: satin imprimé, roiles, batistes, cretonnes, etc. etc.

Foulards de Lyon, sura rayé sura à carreaux et changeant.

Grand choix d'étoffes noires en soie et en laine.

La maison expédie à ses frais les echantillons qui lui seront demandés. 417 3 6

Zarząd zakładów ogrodowych

J. O. Księcia Dominika Radziwiłła

w Balicach, o. p. Zabierzów, połączenie telefoniczne z Krakowem (stacja telefonu w pałacu pod Baranami), Filja w Krakowie, ul. Półwsie Zwierzyniec Nr. 24,

poleca na obecną porę nader wielki wybór sadzonek kwiatów letnich, róż wysoko i nisko piennych, które tak są hodowane że je bez względu na porę roku przesadzać można, oraz roślin kobiercowych.

Poleca dalej 20,000 sztuk najpiękniejszych bulwiastych begonij pełnych i pustych, we wszystkich możliwych kolorach. Bukiety ze świeżych kwiatów oraz wieńce laurowe, nie mniej wszelkie wyroby z kwiatów, wykonuje według najświeższych wzorów. Wielki wybór roślin egzotycznych. Przez cały rok stosownie do pory, zapas kwitnących roślin doniczkowych. Urządza ogrody według własnych i podanych planów, sporządza plany i kosztorysy tychże.

Ceny bezkonkurencyjne, niesłychanie niskie.

Z uszanowaniem

413 3 10 **JÓZEF ZAMORSKI,**

dyrektor zakładów ogrodowych w Balicach

Najnowszy rodzaj robót ręcznych

ROCOCO

w zastosowaniu do szydełka i do haftu oraz nowe desenie

kanwy Congres

532 polecają 1 10

Porębski & Zimler

W KRAKOWIE.

Zdolny blacharz,

obznajomiony dokładnie z wyrobem wanien kąpielowych i robotami cynkowemi, znajdzie stałe zatrudnienie w **Budapeszcie u D H. Pollak,** Wienergasse Nr. 5. 534 1 2

DOM KOMISOWO-HANDLOWY

dla handlu, przemysłu i rolnictwa polskiego

w Ameryce.

Dra Bronisława Grabowicza

w NEW-YORK.

137 CLINTON STREET, 180 BROOME STREET.

Cablegramm: GRABO.

Rejestrowany w konsulatach: austrjackim, niemieckim i rosyjskim.

Kupuje na własny rachunek lub przyjmuje w komis wszelkie produkty i fabrykaty nadające się do im- i exportu; pozostaje w bezpośrednich stosunkach z domami handlowymi w Ameryce, Chinach, Japonji i Australji etc.

Przyjmuje zastępstwa firm i fabryk etc. Wyrabia patenta, windykuje spadki i t. p. Przesyła regularne raporta giełdowe i targowe. Specjalne biuro wywiadowcze dla wszystkich gałęzi handlu, przemysłu etc. Wyrabia kredytowe listy: przeprowadza sprawy sądowe itp.

Dla przedsiębiorstw kopalń nafty wysyła wszelkie przybory wiertnicze etc. 527 1 ?

JASZCZURÓWKA

W TATRACH, obok ZAKOPANEGO.

Jedyna cieplica w ziemiach polskich, w uroczem położeniu, wśród lasów.

Zalecona przez kraj. Tow. lekarskie, jako **wyborne miejsce pobytu, klimatyczne i lecznicze. Odznaczona SREBRNYM MEDALEM** na VI Zjeździe lekarzy i przyrodników **za wzorowe urządzenie**

KĄPIELI W BASENACH.

W r. b. urządzono na nowo **pokoje** mieszkalne **z wszelkim komfortem,** w cenach przystępnych (za pokój od 13—24 złr. miesięcznie). **Wyborna i tania restauracja** (obiady z 4-ch potraw w abonamencie po 85 ct.) **z wspaniałą salą balową, czytelnią** i t. p. **Wszelkie wygody, prześliczne spacery, swoboda wiejska.** Stała i regularna komunikacja omnibusem z Zakopanem po wybornej szosie.

Taksy kuracyjnej niema! Zakład otwarty od 15-go Czerwca do 15-go Września.

Wszelkie zgłoszenia przyjmuje i wyjaśnień udziela

453 4 10 **Zarząd** o. p. **Poronin.**

REALNOŚĆ

501 **za Wisłą,** 3 ?

składająca się z domu murowanego z ogrodem owocowym, w pięknem położeniu, z widokiem na Wawel, jest **do sprzedania** lub **wydzierżawienia.** Wiadomość u p. Głowackiego w biurze szpitala św. Łazarza w Krakowie.

W Rabce

otwieram z d. 1 czerwca, jak i lat ubiegłych

PENSJONAT

dla panien i dzieci, zapewniając im zupełną domową opiekę, dobre, hygieniczne odżywianie i pomoc lekarską. 428 4 ?

K. Głuchowska.

Adres: **Dr. Głuchowski,** lekarz zakładowy w Rabce

Fabryka tutek cygaretowych i torebek papierowych

„NORIS"

dawniej F. SZUKIEWICZ

W KRAKOWIE, ulica Poselska L. 20,

poleca palącym: Tutki cygaretowe z bibułki franc. „**LE HOUBLON**". „**Le Houblon**" istnieje w handlu od wielu lat, a liczne zachwalania tutek cygaret. innego wyrobu, nie zdołały zachwiać sławy „**Le Houblon**" już raz wyrobionej i ustalonej. Fabryka tutek „**NORIS**" używa tylko tę bibułkę, a przy zakupnie należy żądać wyraźnie „**Tutki le Houblon**" Fabryki „**NORIS**".

Do nabycia w handlach i trafikach, tak samo na prowincji.

Biorącym naraz 5 tysięcy tutek, t. j. za 6 złr., posyła się opłatnie i nie liczy opakowania. Dla Pp. kupców i trafikantów korzystne warunki.

Zamówienia pocztowe wysyła się odwrotnie. Dla biorących w większej ilości, oraz dla Kółek rolniczych odpowiedni rabat.

Pp. aptekarzom, kupcom i cukiernikom poleca się torebki papierowe. 236 11 52

Wiedeński magazyn ubrań

poleca

gotowe sukienki i płaszczyki dla dziewcząt.

Ubrania dla chłopców.

Trykoty, kapotki i płaszczyki dla dzieci. 351 8 10

Bluzy dla dam.

Plac Dominikański l. 2, w Krakowie.

Letnie mieszkania

położone nad Sołą w Podlesiu,

w bliskości 20 metrów od tejże rzeki, tuż pod lasem, z południa widok na góry Beskidy, lekarz i apteka o 10 minut drogi. Przystanek kolei 4 razy dziennie pod samym domem. Kolej z Krakowa kosztuje złr. 1·26. Jedzie się 4 godziny. Dom w ogrodzie, mieszkania wygodnie urządzone dla osób pojedynczych i familijnych, usługa i stołowanie może być na miejscu, jak również mleko, masło i chleb wiejski.

Dla osób, które przedsięwzięły kurację kneipowską, bardzo miejsce odpowiednie, bowiem rzeka górska Soła płynie bardzo bystro. Na żądanie mogą być i łazienki. Łaskawe zamówienia przyjmuje oraz objaśnień bliższych udziela Administracja »Kurjera Polskiego« w Krakowie. 474 3 3

ŻEGIESTÓW

w Galicji nad Popradem,

stacja pocztowa, telegraf w miejscu.

Najsilniejsza szczawa żelazista, skuteczna w chorobach kobiecych i anemji. 496 4 10

Pora kąpielowa trwa od I czerwca do końca września.

Kąpiele borowinowe, żelaziste, hydropatyczne i popradowe.

Woda żegiestowska znajduje się we wszystkich wielkich składach wód mineralnych.

IWONICZ

Zakład zdrojowo-kąpielowy i klimatyczny.

Szczaw, alkaliczno-słone jodo-bromowe, skuteczne w chorobach skrofulicznych, skórnych, syfilitycznych, reumatyzmie, nieżytach błon śluzowych, zapaleniach stawów, okostnej i w rozlicznych chorobach kobiecych.

Kąpiele pełne jodowe w trzech budynkach łazienbnych, borowinowe, igliwiowe, tuszowe, basenowe, rzeczne. Kąpiele lokalne wszelkiego rodzaju, inhalacje.

Mleko, żętyca, kefir.

Lekarze ordynujący: **Dr. Kl. Dębicki,** lekarz zakładu, Prof. **Dr. Łukasiewicz, Dr. Kaz. Kaden, Dr. Rościszewski** (operator).

Apteka, poczta i telegraf w miejscu.

Zakład gimnastyczny pod kierunkiem specjalisty.

Położenie zakładu urocze wśród lasów szpilkowych, powietrze górskie wzmacniające, wolne od pyłu i organicznych zanieczyszczeń. Rozległe spacery w lasach.

Okolica malownicza i zajmująca.

Oświetlenie elektryczne, znakomita orkiestra.

Pora lecznicza od 20 maja do końca września.

W czasie do 20 czerwca i po 20 sierpnia mieszkania znacznie tańsze.

Zgłoszenia załatwia

481 5 20 DYREKCJA.

Odznaczony na wystawie budowlanej w roku 1892 we Lwowie.

Otrzymałem oprócz medali **zaszczytne uznanie,** to jest najwyższą nagrodę za roboty

blacharsko-dekoracyjne i pokrywanie dachów.

Polecam się przeto W. P. P. Architektom, Przedsiębiorcom, również właścicielom domów, iż

podejmuję się także reperacyj starych dachów, przekryć wadliwych robót, urządzam dzwonki elektryczne, telefony, wodociągi po przystępnych cenach.

Władysław Kosydarski,

Kraków, Rynek główny 24

Telefon Nr. 22. 354 6 6

EXSICCATOR

jedyny, pewny środek gruntownego osuszania tanim kosztem wilgotnych mieszkań i niszczenia grzybka drzewnego.

Bliższych instrukcyj i broszurek udziela bezpłatnie

Filja fabryczna „Exsiccatora" w Krakowie

414 **ulica Gertrudy, l. 20, I piętro.** 4 5

Skład fortepianów

PIANIN i HARMONIUM

WIKTORA BARABASZA i Sp.

Kraków, ul. Florjańska l. 6, I p.

Wszystkie instrumenta osobiście wybrane przez właściciela w fabrykach w Wiedniu, Berlinie, Lipsku, Dreznie etc. etc. 427 4 104

Maszyny rolnicze.

Młyny przenośne domowe do mielenia i śrutowania zboża najnowszej konstrukcji, niezbędne w każdem gospodarstwie, do poruszania ręcznego, kieratowego, wodą lub parą. Dziennie mielą od 6 do 50 hektolitrów. Cena zależy od działalności i wielkości od złr. 180 do złr. 700.

Młynki do czyszczenia zboża systemu **Bakera** od złr. 22.

Kieraty dzwonowe i poziome o sile 1 do 4 koni lub wołów od złr. 75 do złr. 150 i wyżej. **Sieczkarnie** dwu, trzy i czteronożne od złr. 20 do złr. 80 i wyżej. **Krajacze** do buraków od złr. 13 do złr. 40 i wyżej. **Młocarnie, pługi, brony, siewniki, trienry** i wszystkie przybory gospodarcze i narzędzia rolnicze, dostarczają najtaniej:

KRAJEWSKI & LIČKA

WIEDEŃ, Hauptstrasse 51. 482 3 6

Pasy do maszyn z najlepszej skóry, każdej szerokości 1 klg. złr. 3·50. **Płachty nieprzemakalne** do przykrywania wozów, maszyn roln., zboża i t. p. **Farby, lakiery** i przybory lakierniczo-malarskie do każdego malowania. **Kasy ogniotrwałe. Maszyny do szycia.**

Zdolnych i pewnych agentów na prowincji poszukuje się

W IMIĘ BOŻE!

PIERWSZA ZWIĄZKOWA

PRACOWNIA OBUWIA

(Stowarzyszenie zarejestr. z ograniczoną poręką)

w Krakowie, ulica św. Gertrudy Nr. 11. róg ulicy Zielonej.

Wyrabia obuwie salonowe, spacerowe, podróżne i do negliżu w cenie: męskie od złr. 2 do 10, damskie od złr. 1·20 do 35, dziecinne od 40 ct. do 15 złr.

Wszelkie naprawy lub przerobienia obuwia jak najtaniej. — Zamówione obuwie wykonywa na żądanie w przeciągu 48 godzin.

Celem wykonywania OBUWIA dla KALEK, przyjęliśmy do naszego Towarzystwa jednego z najzdolniejszych w kraju bandażystów i wyrabiamy takowe stósownie do potrzeby według gipsowych odlewów, jak najstaranniej po przystępnych cenach.

Najlepszą miarą jest wygodnie używane obuwie.

Dla stałych odbiorców rezerwujemy już wymierzone kopyta. Dla członków naszego Towarzystwa otwieramy abonament na dostarczanie im wszelkiego rodzaju obuwia, naprawy i przerobienia.

Członkiem Towarzystwa może być każdy, mający prawo rozporządzania swoim majątkiem. Zgłoszenia przystąpienia do Towarzystwa na członków protektorów i zwyczajnych, przyjmuje Dyrekcya Towarzystwa w Krakowie, ul. św. Gertrudy L. 11 parter.

Cenniki wyrabianego przez Towarzystwo obuwia wysyłamy opłatnie.

432 5 52 **Dyrekcya**

Wszelkie roboty w zakres kamieniarsko-rzeźbiarski wchodzące przyjmuję.



Wszelkie roboty w zakres kamieniarsko-rzeźbiarski wchodzące przyjmuję.

RUDOLF HERLICZKA, Kraków, Plac Marjacki l. 1, „pod Murzynami" C. k. Skład specjalnych tytoni i cygar.

Poleca **papier listowy w kasetach** w najnowszym guście, **prawdziwą wodę kolońską** flakon 25 ct., 50 ct., 60 ct., 1 złr. i 1 złr. 50 ct., **najlepsze perfumy** z najnowszym zapachem bzowym, flakon 1 złr. **Mydła** różnej jakości i zapachu, **wyroby skórkowe,** jako to: **woreczki, portmonetki, cygarówki, papierośnice** i t. p. po cenach niskich. Dla J. M. W. Księży poleca **obrazki koronkowe francuskie** z pierwszorzędnych **fabryk, po cenach fabrycznych.**

Wydawca, naczelny i odpowiedzialny redaktor: Dr Józef Orłowski

Druk Wł. L. Anczyca i Spółki, pod zarządem Jana Gadowskiego.